



## Innowacja pedagogiczna “Multimedialny pamiętnik naszej szkoły”

### Wywiad z Panem Piotrem Waczyńskim – Radnym Rady Miejskiej w Choroszczy

#### Jak wyglądał budynek szkoły i gdzie się znajdował, gdy uczęszczał Pan do szkoły?

Naukę w szkole podstawowej zaczynałem w budynku, gdzie obecnie znajduje się Centrum Kultury i sportu. Był to rok 1968. Dla

pierwszaka był to ogromny budynek z wielką aulą i sceną. Tu odbywały się apele, przedstawienia i lekcje wychowania fizycznego. W klasie trzeciej, chyba późną jesienią, przeszliśmy do nowej szkoły przy obecnej ulicy Powstania Styczniowego 1. To był piękny nowoczesny budynek. Mieliśmy szafki na korytarzach, nowe ławki bez kałamarzy z atramentem, bo w starej szkole jeszcze



pisaliśmy piórem nabierając atrament z kałamarza. Często w zeszyte zdarzał się kleks, który zbieraliśmy bibułą. Sala gimnastyczna była dobrze wyposażona. Za szkołą boisko żużlowe, bieżnie na 60 m, do skoku w dal i wżwyż. Każda klasa miała swój własny zagonek, gdzie sadziliśmy warzywa. Był tam duży sad owocowy i plac apelowy.

#### Jak uczniowie spędzali przerwy?

Najbardziej utkwiło mi w pamięci granie „w gumę” na przerwach. Przeważnie w gumę grały dziewczęta, chłopcy zaś przeszkadzali, albo włączali się do gry. Nie wiem czy dziś młodzież wie na czym ta gra polega. Trzeba było zaliczyć różne akrobacje z gumą rozciągniętą na nogach dwóch osób,

na różnych wysokościach np. kostek, kolan bioder itp. Chłopcy mieli swoje zabawy, tępione i ścigane przez nauczycieli, gra „w bączka” na drobniaki.

**Domeną ucznia jest ściąganie na klasówkach. Czy Pan także to robił jako uczeń?**

Zawsze przed klasówkami pisałem ściągę, z nich też się uczyłem. Nie miałem jednak odwagi z nich korzystać na klasówce, chyba bym się spalił ze wstydu, gdyby pani mnie złapała. W średniej szkole wzory fizyczne i chemiczne zdarzało mi się ściągać, ale mieliśmy tak opracowany sposób, że nauczyciel nie miał szans nas złapać na ściąganiu.

**Każdy ma swoją ulubioną książkę. Czy pamięta Pan swoją ulubioną lekturę z czasów szkolnych? Co Pan lubi czytać obecnie?**

Czytelnictwo w naszych szkolnych latach stało na niezłym poziomie, może dlatego, że nie mieliśmy tyle rozrywek co dzisiejsza młodzież i dzieci. Ze szkoły podstawowej najbardziej zapamiętałem książkę pt. „Łysek z pokładu Idy”. Opowieść o koniu, który pracował w kopalni i po kilku latach stracił wzrok. Książkę o życiu małego Eskimosa pt. „Odarpi syn Egigwy”. W starszych klasach „Dywizjon 303”, trylogia Henryka Sienkiewicza. Obecnie moją codzienną lekturą jest Biblia. Lubię również czytać książki historyczne.

**Jaka jest najzabawniejsza sytuacja, która przydarzyła się Panu w szkole? Mamy tu na myśli czasy, kiedy chodził Pan do szkoły jako uczeń.**

Zawsze chciałem być harcerzem, ale mój Tatuś, dziś już nie żyjący, nie zgodził się na to. Na pytanie dlaczego nie mogę być harcerzem odpowiedział mi: „Zrozumiesz jak dorośniesz”... i rozumiałem. Wspominam o tym dlatego, że harcerze mieli rozrywki zarezerwowane tylko dla siebie: biwaki,



obozy, turnieje. Jeden taki Harcerski Gminny Turniej Warcabowy odbywał się w naszej szkole, gdy byłem w siódmej klasie. Chciałem się zapisać jako uczestnik, jednak mi odmówiono. Poszedłem na ten turniej jako kibic z moim kolegą Mirkiem. Okazało się, że brakuje jednego uczestnika do pary. Nauczycielka prowadząca zapytała, czy ktoś z kibiców chciałby zagrać. Wtedy mój kolega zgłosił mnie.

Powiedziałem, że nie jestem harcerzem i usłyszałem, że to nic nie szkodzi. Turniej był rozgrywany w ten sposób, że kto przegrywał ten odpadał. Pokonałem chyba sześciu zawodników i czekałem na

przeciwnika do finału. Był to chłopak ze Złotorii i z nim też wygrałem. Otrzymałem nagrodę i dyplom z napisem Druhowi Piotrowi Waczyńskiemu ze 106 drużyny harcerskiej w Choroszczy za zajęcie I miejsca w Gimnnym turnieju Warcabowym. Tak więc śmiało mogę powiedzieć, że jeden dzień w życiu byłem harcerzem, chociaż chciałem być nim zawsze.

**Czy są nauczyciele, którzy szczególnie zapadli Panu w pamięć, z okresu kiedy był Pan uczniem? Co było tego powodem?**

Oczywiście wszyscy moi wychowawcy. Od klasy pierwszej Pani Helena Kowalewska (Golwiej). Od klasy czwartej do siódmej Pani Wiesława Żmójdzin, a w klasie ósmej Pani Joanna Jasińska (Szydłowska). Te Panie były dla mnie wzorem, każda na swój sposób. Pani Joasia w ósmej klasie wprowadzała nas w dorosłe życie. Raz na wywiadówce powiedziała rodzicom, że nie chcemy się uczyć i bardziej przypominamy klub matrymonialny niż klasę, ponieważ mieliśmy w klasie dużo par, więc było w tym trochę prawdy.

**Jakie były Pana ulubione przedmioty i dlaczego?**

Moimi najbardziej ulubionymi przedmiotami były W-F i historia i zostało mi to do dzisiaj.

**W szkole organizowane były imprezy, czy miał Pan ulubioną imprezę szkolną?**

Moją ulubioną imprezą szkolną był Dzień Sportu organizowany pierwszego czerwca w Dzień Dziecka. Klasy w różnym przedziale wiekowym rywalizowały w różnych konkurencjach sportowych, a na koniec rozdawano lody. Mile również wspominam wieczorki przebierańców, na których często byłem Indianinem.

**Czy za naszym pośrednictwem chciałby Pan przekazać coś uczniom naszej szkoły?**

Wszystkim uczniom naszej szkoły chciałbym poradzić, aby oprócz swojej pracy, a więc nauki, realizowali swoje pasje. Wiem, że w różnym wieku mogą być one różne i często się zmieniać, ale dają wiele satysfakcji i oderwania się od codziennych, nieraz trudnych spraw. Jeśli ktoś nie ma pasji, to zapraszam na strzelnicę pneumatyczną w każdy czwartek i piątek w godzinach 16-19 w dużej szkole przy Powstania Styczniowego 26a.

# DYPLOM



Oh. Piotrowi Waczyńskiemu  
z 106 drużyny harcerskiej  
w Choroszczu

za zajęcie I miejsca  
w Gminnym Turnieju Warszawskim

Choroszcz, dn. 24. III. 1975r.



Komisja:  
Stęp  
Walent  
Wojty  
Kunin